

Prof. dr hab. Grzegorz Mazur

Kraków, 18 sierpień 2020 r.

Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Tomasza Berezy „Przesiedleni znad Sanu – zamordowani nad Horyniem. Losy Polaków deportowanych przez Sowietów z obwodu drohobyckiego w ramach „oczyszczania” pasa przygranicznego (1940-1944)”.

I. Zasadnicze problemy.

Recenzowana rozprawa doktorska należy do tych prac, za które Autorowi należą się słowa wysokiego uznania. Wykorzystując dostępną literaturę i źródła, opisał on skomplikowane losy niewielkiej w sumie społeczności polskiej z okolic Drohobycza, która rzucona w okrutnych czasach II wojny światowej w różne strony, a przede wszystkim na Wołyń, ostatecznie ulegała w tym czasie zagładzie. Na wysoką ocenę zasługuje przede wszystkim niezwykle bogata baza źródłowa: Autor sięgnął do zbiorów 29 archiwów polskich, ukraińskich oraz Studium Polski Podziemnej w Londynie, wliczam w to również 6 zbiorów kościelnych i parafialnych, niezwykle rzadko wykorzystywanych przez badaczy dziejów najnowszych oraz Zbiory Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia. Do tego należy dodać trzy kolekcje prywatne. W przypadku wykorzystywania takich właśnie zbiorów archiwalnych, do których historycy sięgają dość rzadko, jest to szczególnie godne uznania, bowiem w ten sposób wprowadzone zostają często do obiegu naukowego fakty, które w inny sposób przepadłyby w niepamięci. Wynika to często z tego, iż właśnie w takich drobnych, niewielkich archiwach mogą znajdować się ważne dokumenty, zawierające informacje, których na próżno historyk próbuje znaleźć gdzie indziej.

Autor wykorzystał też opublikowane źródła, wspomnienia i relacje, mapy, wreszcie opracowania i artykuły, a także internetowe bazy danych. W tym ostatnim przypadku pewne wątpliwości budzi wykorzystanie Wikipedii, ponieważ zawarte w niej hasła redagowane są przez ogół czytelników, nie sposób ustalić więc często ich autorów, a co za tym idzie – ich wiarygodności. Także informacje o innych bazach, np. www.szukajwarchiwach.pl, podane bez dalszych szczegółów, są niewystarczające. Być może wykorzystanie dalszych dokumentów, z zespołu Rady Głównej Opiekuńczej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, pozwoliłoby na

uzyskanie dalszych ważnych informacji, choć z kolei z uwagi na okres działania RGO (okupacja niemiecka), niekoniecznie już związanych z losami przesiedleńców z obwodu drohobyckiego na nowym terenie zamieszkania, na Wołyniu.

Od dłuższego już czasu rozwijają się w naszym kraju badania nad losami Polaków z Kresów Wschodnich w czasie II wojny światowej. W ich rezultacie pojawiają się opracowania zarówno poszczególnych szczegółowych problemów, jak i obszernie monografie dziejów Kresów. Podjęcie przez Tomasza Berezę problematyki losów Polaków na ziemi drohobyckiej oraz wydarzeń na Wołyniu jest całkowicie uzasadnione. Jest to tym bardziej zasadne, że problem dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego w czasie II wojny światowej, choć doczekał się bardzo bogatej literatury, nadal jest daleki od zakończenia w postaci uznania, że został w miarę w pełni przebadany. Kwestia ludobójstwa tam ludności polskiej jest sprawą nadal nie opisaną do końca. Przyczyną tego są kwestie natury politycznej, a szczególnie nie rozwiązana do tej pory sprawa ekshumacji polskich grobów na Ukrainie. Nasuwa się w tym momencie skojarzenie z postępowaniem władz Federacji Rosyjskiej, które już dawno zbudowały polskie cmentarze wojenne w miejscach pochówków polskich oficerów i żołnierzy w Rosji.

Dodać jeszcze należy, iż historycy w Polsce dopiero od niedawna zaczęli badać inne tak ważne tragiczne wydarzenia, jak Zagłada ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich, w których nie mały udział wzięli nacjonaści ukraińscy, a na temat których ukazało się wiele prac na Zachodzie. Nic w tym zresztą dziwnego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że do tej pory główną uwagę skupiano na uderzeniach OUN-UPA przeciwko Polakom. Zresztą jak już wspomniałem, jeśli chodzi o to ostatnie, to nadal nie dysponujemy pełnym obrazem i nadal można mówić o wielu lukach. Praca Tomasza Berezy stanowi tutaj istotny wkład do naszej wiedzy i uzupełnia ją o ważne szczegóły dotyczące tragicznych losów Polaków w tej części Kresów Wschodnich.

II. Zasadnicze uwagi.

Rozprawa Tomasza Berezy składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, aneksu, bibliografii, indeksów i ilustracji. Struktura jest logiczna i odpowiada zamieszczonemu w niej opisowi wydarzeń. Rozprawa – co jest rzadkością – została przedstawiona w formie książki, wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie (Rzeszów – Warszawa 2020), ss. 248, w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN „Losy Polski i jej obywateli w latach II wojny światowej”.

W rozdziale pierwszym Autor przedstawił wprowadzenie radzieckiego systemu prawnego wobec systemu przygranicznego i jego następstwa. Znalazło się w nim określenie

„Starorusini” (s. 62), w odniesieniu do 1943 r., dość rzadko używane i dlatego powinno zostać opatrzone kilkoma zdaniem objaśniającymi. Od samego początku władze radzieckie przewidywały usunięcie ludności z pasa przygranicznego, w celu stworzenia szerokiego pasa odgradzającego granicę od reszty kraju. W wyniku tego w obwodzie Drohobycz na Wołyniu wiosną 1940 r. zostało przesiedlonych około 13 tys. osób, w tym 4 tys. Polaków (s. 63).

Rozdział drugi dotyczy sytuacji przesiedleńców w okresie okupacji radzieckiej, a więc od wiosny 1940 r. do lata 1941 r. Ich sytuacja na Wołyniu nie była najlepsza, choć próbowano zasiedlić ich w tamtejszych gospodarstwach poniemieckich, bowiem na mocy umowy z III Rzeszą ich dotychczasowi mieszkańcy przesiedlili się do Niemiec (s. 65-66). W trzecim rozdziale Autor opisał losy przesiedleńców z obwodu Drohobycz po agresji niemieckiej na ZSRR, w tym też kwestię powrotu niektórych na ojcowiznę w okolicach Drohobycza. Rozdział czwarty omawia najbardziej dramatyczne wydarzenia: zabójstwa dokonywane przez OUN-UPA, których ofiarą padło przynajmniej 288 osób (Autor pisze, iż jest to liczba minimalna, a dalsze badania w tym kierunku będą kontynuowane) (s. 109-110). Inne formy terroru wobec ludności stosował okupant niemiecki, dokonując wywózek miejscowej ludności. Zostało to dokładnie przez Autora opisane w tym rozdziale. Wreszcie w piątym, ostatnim rozdziale, Tomasz Bereza opisał kwestie adaptacyjne ludności, która padła ofiarą wywózek i przesiedleń. W zakończeniu syntetycznie podsumował całość dotychczasowych ustaleń.

Ważną częścią rozprawy jest Aneks, zawierający teksty 21 dokumentów. Są one stosunkowo mało znane, choć niektóre zostały wcześniej opublikowane w Federacji Rosyjskiej, Polsce i na Ukrainie, a inne zostały opublikowane przez niego po raz pierwszy. Dodatkowo oprócz dokumentów z czasów okupacji (jest to pierwszych pięć zamieszczonych w aneksie), znajdują się tam dokumenty z okresu już powojennego: jest to fragment „Kroniki parafii Dylągowa”, spisanej w latach 1959-1960, (s. 150-151), następnie opracowany przez Tomasza Berezę wykaz rodzin z Załuża przesiedlonych wiosną 1940 r. (s. 152-153), kolejno opracowany przez niego wykaz rodzin przesiedlonych z Dybawki (s. 154-155), oraz opracowany także przez niego wykaz przesiedlonych z Michałówki (s. 156-158). Kolejne dokumenty zamieszczone w Aneksie to fragmenty wspomnień, opisujące ludobójcze napady banderowców na ludność polską oraz wykazy pomordowanych w ich wyniku mieszkańców.

Aby ocenić należyte wysiłki badawczy Tomasz Berezy, należy porównać jego pracę z dotychczasowymi publikacjami na ten temat. Na czoło wybija się tutaj obszerna praca Szczepana Siekierki, Henryka Komańskiego i Krzysztofa Bulzackiego, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław

2006, gdzie znajdujemy obszerne fragmenty poświęcone atakom OUN-UPA na Polaków na ziemi drohobyckiej. W książce Tomasza Berezy zostały zamieszczone o wiele bardziej szczegółowe informacje, wraz z nazwiskami ofiar napadów OUN-UPA, datami i miejscowościami. Książka Tomasza Berezy upamiętnia Polaków, którzy zostali tam zamordowani, przedstawiając wydarzenia o wiele bardziej szczegółowo. To samo można powiedzieć w porównaniu do monumentalnego dzieła Ewa i Władysława Siemaszków, traktującego o wydarzeniach na Wołyniu. W tym przypadku mamy do czynienia z o wiele bardziej szczegółowym opisem losów Polaków, przesiedlonych spod Drohobycza na Wołyń; zresztą inne zadania postawił przed sobą Tomasz Bereza, a inne postawili przed sobą Siemaszkowie.

Podkreślić trzeba, że Autor szczegółowo analizuje formy i sposoby antypolskiej działalności władz radzieckich, Niemców i Ukraińców, ukazując różnice między nimi oraz cele, które im przyświecały. Praca Tomasza Berezy poświęcona jest jedynie części, fragmentowi tragicznych wydarzeń na ziemi drohobyckiej, niemniej jednak bardzo szczegółowo, z przywołaniem i ustaleniem nazwisk ofiar, przedstawia ich przebieg. Mgr Tomasz Bereza sięgnął do olbrzymiego materiału źródłowego, prawidłowo go zanalizował oraz wyciągnął istotne wnioski. Należałoby sobie życzyć, aby takich opracowań było jak najwięcej.

III. Konkluzje.

Rozprawa Tomasza Berezy, choć skromna rozmiarami, porusza ważny problem i wprowadza do naszej wiedzy wiele nowych elementów. Jest to ważna publikacja, bowiem wbrew różnym pseudopolitykom i publicystom, którzy nie rozumieją, na czym polega polska racja stanu, ukazuje ona, że fizyczne niszczenie ludności polskiej było jednym z głównych kierunków w strategii OUN-UPA. Jest to szczególnie ważne, bowiem sprawa ludobójstwa ludności polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich, dokonywanego przez nacjonalistów ukraińskich, przez wiele lat była traktowana w Polsce nadzwyczaj instrumentalnie przez władze. Sposób takiego podejścia do tej problematyki nawet obecnie się nie zmienił, zaś domaganie się przez ministra spraw zagranicznych Ukrainy w czasie wizyty w Polsce w lipcu tego roku odnowienia tablicy pamiątkowej w Monastyrzu na cześć UPA najlepiej świadczy o tym, że problematyka ta wykracza poza prace i oceny historyków. Konkludując, należy powiedzieć, że dopóki na Ukrainie nie nastąpi denazyfikacja, a politycy nie zrezygnują z wywierania wpływu na to, co historycy mają pisać w swoich pracach, dzieje stosunków polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej nie zostaną opisane w sposób należyty. Ostatnio nawet informacje o przekazywaniu wiedzy na temat ludobójstwa ze strony OUN-UPA próbują ścigać

w Polsce prokuratorzy jako rzekome głoszenie „mowy nienawiści” nie mogą podlegać ściganiu przez prokuratorów, jako rzekome głoszenie „mowy nienawiści”, co nie sposób zakwalifikować inaczej, jak próbę ustanowienia swego rodzaju cenzury.

Rozprawa mgr Tomasza Berezy stanowi ważki wkład do polskiej nauki historycznej, jako istotne uzupełnienie obrazu martyrologii ludności polskiej na polskich Kresach Wschodnich. Została napisana, co także należy podkreślić, w bardzo interesujący sposób, znakomitą polszczyzną i stanowi bardzo ciekawą lekturę nie tylko dla badaczy tej problematyki. Posiada istotne walory naukowe z uwagi na omówienie ważnych kwestii z dziejów społeczności polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich w czasie II wojnie światowej. Co jest bardzo ważne, Autor wprowadził na podstawie zebranego przez siebie materiału, wiele nowych informacji do naszej wiedzy o wydarzeniach na tym terenie i uzupełnił ją w sposób znaczący. W istotny sposób poszerzył naszą wiedzę o tej problematyce. Konkludując, wnoszę o dopuszczenie mgr Tomasza Berezy do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.


Prof. dr hab. Grzegorz Mazur